

O LICENCJI - 2

TEKSTY O MUZYCE

MUZYKA BEZ OPŁAT ZA PUBLICZNE ODTWARZANIE

„Muzyka zwolniona z opłat”

„Publiczne odtwarzanie zwolnione z opłat”

Co kryje w sobie taki slogan? Kiedy możemy słuchać muzyki w gabinecie lub / i w sklepie? Jakie użytkowanie muzyki w komercyjnym zakresie jest dozwolone a jakie nie? Czy należy w tym celu podejmować jakieś dodatkowe, wiążące umowy? Dlaczego za słuchanie muzyki należy płacić (i komu)?

Na te i inne Wasze pytania postaram się odpowiedzieć jak najprościej... Już od niepamiętnych wieków muzyka towarzysząca człowiekowi w jego codziennym życiu stała się czymś tak naturalnym, że bez niej odczuwalny jest brak, który zawsze czymś uzupełniamy. Muzyka jest sztuką, która stała się nierozłączną częścią ludzkiej natury. W miarę jednak rozwoju techniki, gospodarki i świadomości społecznej rozwija się też ustawodawstwo (przepisy prawne), które pozwalają „zapobiec” możliwemu chaosowi. Powoduje to, że oprócz obowiązków mamy coraz więcej praw i możliwości pozytywnej ekspansji. To jest bardzo dobre. Zaczynamy doceniać „dobra” nie tylko te materialne. W coraz większym zakresie doceniane są dobra intelektualne i twórczość artystyczna, która czyni zwyczajne życie po prostu pięknym.

W myśl Ustawy o ochronie praw autorskich (w tym przypadku muzyki i jej kompozytorów) Art. 45, 66 ustawa z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (Dz. U. 2006r., Nr 90, poz. 631 z późn. zm.) – jesteśmy zobligowani do wynagradzania autorów za ich twórczość. Uważam ten aspekt prawny za bardzo pozytywny, bo wyobraźcie sobie jak wyglądałoby życie kulturalne, czy muzyka, gdybyśmy zwyczajnie pomijali jej twórców? Przecież to wyjątkowi ludzie i muszą żyć! Dostarczają pozostałym tak wiele wspaniałych doznań, wibracji, wzruszeń – tych emocji, które „kolorują” nasze życie. Dlatego nie miejmy oporów płacić za to. Każdy z nas wykonując swoją działalność oczekuje wynagrodzenia. To naturalne.

Jeżeli chodzi o muzykę i film to fundamentalne zasady sztuki używanej w codziennym życiu. W celu ułatwienia pewnych kwestii związanych z ich twórcami powstało szereg różnych stowarzyszeń (**ZAIKS, SPAV i inne**). Stowarzyszenia te chronią autorów i ich dzieła. To bardzo dobrze! Jednak w celu wyjaśnienia – jak sama nazwa wskazuje – stowarzyszenie ma prawo i obowiązek chronić i wynagradzać tych, których „stowarzysza” – zrzesza w swoich strukturach działalności, mając „zgodę” autorów.

W/w ustawa jasno i wyraźnie określa, że wszystkie prawa autorskie (i pokrewne) muszą być chronione. A kto jest „właścicielem” praw autorskich? Pierwsza nasuwająca się odpowiedź – autor. Nie do końca tak jest. W przypadku np. ZAIKS właścicielem praw autora należącego do tego stowarzyszenia jest właśnie ZAIKS, który ma obowiązek ich ochrony i wynagradzania. Nie dziwny się więc, że nasilające się kontrole inspektorów stowarzyszeń chroniących prawa twórców stały się ostatnio „zmorą” gabinetów, sklepików i innych placówek komercyjnej działalności.

Zdarza się jednak tak, że właścicielem praw autorskich jest Wydawnictwo, które je wykupiło na fundamencie podpisanej umowy z niezależnym twórcą / muzykiem, który nie jest zrzeszony.

W takiej sytuacji Wydawnictwo, jako właściciel prawa do np. muzyki ma obowiązek zapewnić swoim twórcom wynagrodzenie z tego tytułu i „chronić” ich dzieło. Wydawnictwo ma również prawo do dysponowania tym dziełem (w tym przypadku muzyką) dokładnie na takich samych zasadach, jak masowe stowarzyszenia! Udzielamy licencji i chronimy naszych autorów zgodnie z Ustawą o ochronie praw autorskich.

Niech ten temat stanie się dla wszystkich jasny i czytelny: muzyka, obraz, rzeźba itp. To twórczość – praca, która musi być wynagrodzona. To zapewnia prawo na całym świecie i uważam ten aspekt za oczywisty i normalny.

Jako właściciel wydawnictwa muzycznego **Victor 11** będący również właścicielem praw autorskich do nagrań jakie zostały przeniesione przez muzyków działam w zgodzie z ustawą, która pozwala mi dysponować licencjami związanymi z wydawanymi przeze mnie płytami CD oraz DVD. W celu radykalnego uproszczenia procedur „papierkowych” popularnie używam sloganu MUZYKA ZWOLNIONA Z OPŁAT. Oznacza to tylko tyle, że należność za prawa do jej odtwarzania jest już opłacona w tantiemach, jakie otrzymują nasi kompozytorzy.

Reasumując:

SZANOWNI PAŃSTWO! Za używanie komercyjne – PUBLICZNE ODTWARZANIE – naszych płyt CD oraz DVD w sklepach, gabinetach i innych placówkach Waszej działalności nie musicie nikomu więcej płacić! Wystarczy kupić płytę Wydawnictwa Victor 11 i już! Dlatego nasza muzyka jest „zwolniona z opłat” ponieważ Wydawnictwo i nasi kompozytorzy nie jesteśmy w jakikolwiek sposób zrzeszeni. Nie podpisujecie umów, nie jesteście obligowani do systematycznego opłacania jakichkolwiek abonamentów – wystarczy kupić płyty CD lub / i DVD z logo Wydawnictwa Victor 11 i spokojnie możecie odtwarzać te płyty w miejscach swojej pracy.

Nasuwające się pytanie po takim wyjaśnieniu to: co powinienem zrobić w przypadku kontroli jakiegoś inspektora stowarzyszenia chroniącego prawa autorskie?

W takiej sytuacji należy tylko i wyłącznie POINFORMOWAĆ urzędnika o tym, że odtwarzana muzyka jest ZWOLNIONA

Z OPŁAT oraz podać dane adresowe Wydawnictwa lub dystrybutora, od którego nabyliście te płyty (oczywiście dotyczy to tylko i wyłącznie płyt wyprodukowanych – oznaczonych logo Wydawnictwa Victor 11). Dla bardziej „czytelnej” sytuacji można pokazać dowód zakupu (fakturą lub paragon) oraz pisemną licencję, jaką wydajemy na specjalne życzenie właścicieli placówek współpracujących (ale nie ma takiego obowiązku!).

Jeżeli chodzi o pisemną zgodę na odtwarzanie płyt Wydawnictwa Victor 11 od 2008 roku jest ona umieszczona w formie informacji na obwolutach graficznych płyt CD i DVD.

Roman Rybacki – właściciel Wydawnictwa [Victor 11](#)